



Pascha 2010

Ludzie czasu najświętszego

tekst

**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Czym Wielkanoc dla całego roku liturgicznego, tym niedziela dla tygodnia. Każda jest dniem Pańskim, każda dniem Zmartwychwstania. To jasne, że szczególnie przeżywamy ten fakt w niedziele wielkanocne niż w pozostałe, ale nigdy nie powinniśmy o nim zapominać. Dziś obchodzimy na dodatek Niedzielę Miłosierdzia Bożego. To wyjątkowa okazja na pojednanie z Bogiem i przeżycie prawdziwego zmartwychwstania. Ale miłosierdzie Boga nie ogranicza się do jednej niedzieli. Ono czeka codziennie. Jest przecież nieskończone.

Za nami Triduum Paschalne. W gorzowskiej katedrze, zielonogórskiej konkatedrze i glogowskim kościele pw. św. Mikołaja **uroczystościom tradycyjnie przewodniczyli biskupi.**

Od mojego nawrócenia nie wyobrażam sobie nie uczestniczyć w Triduum Paschalnym. To dla mnie szczególny czas wyciszenia. Obowiązki domowe staram się wcześniej zaplanować, aby przeżyć święta Zmartwychwstania Pańskiego – mówi Alina Andrzejewska tuż przed liturgią Wigilii Paschalnej w konkatedrze.

Zdaniem biskupa diecezjalnego Stefana Regmunta, świadomość, że święta wielkanocne zaczynają się już w Wielki Czwartek wieczorną



Procesja rezurekcyjna wokół zielonogórskiej konkatedry. Liturgii przewodniczył bp senior Adam Dyczkowski

Mszą Wieczery Pańskiej, to wielkie osiągnięcie kapłanów, którzy upowszechnili Sobór Watykański II.

– Patrzymy na kościoły w czasie tego Triduum. Ilu modliło się w nich wiernych! – mówił w Gorzowie podczas tradycyjnej polskiej porannej Rezurekcji, która jest już drugą Mszą Niedzieli Zmartwychwstania. – Byliśmy szczęśliwi, patrząc, ilu ludzi

przybyło na Wigilię Paschalną, ilu uczestniczyło w jakże rozbudowanych obrzędach liturgicznych i ilu wychodziło zadowolonych, że mogli wsłuchiwać się w słowo Boże, trwać na modlitwie i budować wspólnotę żywego Kościoła – wspominał katedralne wydarzenia minionej nocy, nocy Zmartwychwstania.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Msza Krzyżma św. w Roku Kapłańskim



GORZÓW WLKP., 1 KWIEŃCIA. Na liturgię przybyło 18 księży przeżywających 25-lecie kapłaństwa. Usłyszeli życzenia od biskupa i przedstawicieli laikatu, m.in. od katedralnych ministrantów

Onieznastąpionej roli kapłana i potrzebie jego świętości w niełatwym klimacie współczesnego świata mówił w Wielki Czwartek bp Stefan Regmunt, przywołując list polskich biskupów do kapłanów. Homilię usłyszeli duchowni i świeccy zebrani na Mszy Krzyżma św., tradycyjnie odprawianej w wielkoczwartkowe przedpołudnie w katedrze. Kapłani, zgromadzeni wokół biskupa diecezjalnego, odnawiają wtedy swe przyrzeczenia, a biskup święci olej chorych i katechumenów oraz krzyżmo – olej używany m.in. przy chrzcie, bierzmowaniu i święceniach kapłańskich. Ta liturgia to też okazja do zauważenia księży obchodzących 50-lecie i 25-lecie kapłaństwa. W tym roku wspomniano emerytowanego już ks. Juliusza Łapińskiego (50 lat kapłaństwa) i 25 księży wyświęconych ćwierć wieku temu.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

U św. Dobrego Łotra



Bp Stefan Regmunt swoim zwyczajem odwiedza więźniów w każdy Wielki Tydzień. Na zdjęciu: z bierzmowanymi i ks. Markiem Rogeńskim SAC, kapelanem aresztu i proboszczem parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu

MIĘDZYRZECZ. W Wielki Poniedziałek bp Stefan Regmunt odwiedził miejscowy areszt śledczy z oddziałem zakładu karnego. Poświęcił tu więzienną kaplicę odnowioną dzięki staraniom kapelana placówki ks. Marka Rogeńskiego SAC, dyrektora ppłk. Józefa Berlińskiego i pracy samych osadzonych, oraz udzielił szczęścia z nich bierzmowania. Patronem kaplicy został św. Dobry Łotr. Według tradycji skruszony przestępca ukrzyżowany z Chrystusem miał na imię Dyżma. Za patrona od bierzmowania obrał

go Paweł Bekisz. – Kojarzy mi się z nawróceniem i odmianą losu – mówi. W więzieniu jest od 14 miesięcy. Wyjdzie za kilka tygodni. Potem chce zawrzeć sakrament małżeństwa. – A bierzmowanie na pewno zapamiętam – dodaje. On i jego koledzy do tego dnia przygotowywali się z pomocą kapelana. Świadcami ich bierzmowania byli krewni lub koledzy z celi. W liturgii uczestniczył też naczelnny kapelan więziennictwa ks. Paweł Wojtas z Warszawy oraz przedstawiciele Służby Więziennej i władz świeckich.

Kolacja z księżmi seniorami

ZIELONA GÓRA. Dzień przed kapłańskim Wielkim Czwartkiem biskupi Stefan Regmunt i Paweł Socha odwiedzili Dom Księża Emerytów (na zdjęciu). Była to okazja do złożenia życzeń i braterskiej

rozmowy przy stole. Na popołudniowym spotkaniu był także biskup senior Adam Dyczkowski, który jest mieszkańcem tego domu. Dziś w kapłańskim domu seniora mieszka ponad dwudziestu duchownych.



Jajka, kurczaczki i baranki

SZPROTAWA. W Szprotawskim Domu Kultury rozstrzygnięto 31 marca konkurs wielkanocny „Kurczacek żółciutki, baranek grubiućki”. – To nasza coroczna tradycja – mówi Anna Rogala-Krakowska ze SDK. W tej edycji o wyróżnienie konkurowały ze sobą prace wykonane przez dzieci z około dwudziestu placówek ze Szprotawy i okolic. Wyróżnienia otrzymali: Barbara Zwolska z Gimnazjum nr 3 w Szprotawie oraz trzy prace zbiorowe: klasa I Szkoły Podstawowej w Siecieborzycach, „Pszczółki” z Przedszkola nr 2 w Szprotawie i „Stokrotki” z Przedszkola nr 3 w Szprotawie.



Prace konkursowe zostały wykonane różnymi technikami

Dostałam łaskawie 10 lat



ZIELONA GÓRA. Związek Więźniów Politycznych Okresu Staliniowskiego obchodzi swoje 20-lecie. Z tej okazji 29 marca w Starostwie Powiatowym odbyło się uroczyste zebranie zielonogórskiego oddziału. Zasłużeni kombatancki otrzymali wojewódzkie i prezydenckie odznaczenia. Wśród wyróżnionych znalazła się Maria Pudzianowska, która była represjonowana w latach 50. ub. wieku. Została skazana za udział w Konspiracyjnym Związku Patriotów Polskich. – Prokurator żądał dla mnie 15 lat, ale dostałam łaskawie 10 lat. Oczywiście nazywali nas wtedy bandytami i zbirami – wspomina obecny sekretarz związku Maria Pudzianowska, która podobnie jak zielonogórski oddział związku

otrzymała Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Lubuskiego. Podczas uroczystości, w imieniu Prezydenta RP, minister Marek Surmacz (na zdjęciu) odznaczeniami państwowymi uhonorował zasłużonych działaczy organizacji kombatanckich: Jana Kudłę, Bogumiła Orłowskiego, Kazimierza Dziewę oraz Ludwika Oleksego.

kk

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniemiezny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 454 23 73
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

zapowiedzi

Wystawa izej i modlitwy

Pielgrzymka rodzin

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin w niedzielę **25 kwietnia** zaprasza małżonków i rodziny na doroczną pielgrzymkę do Rokitna. Początek: godz. 9.30. W programie: Różaniec rodzinny, konferencja dr. hab. Krystiana Wojaczka z Uniwersytetu Opolskiego, Msza św. i modlitwa przez obrazem MB Rokitniańskiej.

Mażeńskie warsztaty

Pielgrzymkę Rodzin do Rokitna poprzedzą warsztaty pogłębienia więzi małżeńskiej. **Od 22 do 24 kwietnia** poprowadzi je socjolog i terapeuta dr. hab. Krystian Wojacek z UO. Warsztaty uświadamiają wpływ medialnych manipulacji na życie małżeńskie i pomagają wrócić do zasad Ewangelii. Informacje i zapisy: ks. Dariusz Orłowski, tel. 660 554 985 lub e-mail: D.Orlowski@kuria.zg.pl.

Prozą o Wydarzeniach

Wojewoda Lubuski zaprasza młodzież i dorosłych do udziału w konkursie literackim „Maj 1960 – Wydarzenia Zielonogórskie”. Prace, nie dłuższe niż 25 stron, należy nadsyłać **do 15 maja** do delegatury LUW przy ul. Podgórnjej 7 w Zielonej Górze. Szczegóły regulaminu: www.wojewodalubuski.pl.



Salon myśli

Salon Myśli Edyty Stein już **19 kwietnia**. W ramach debaty pt. „Czy klękać przed telewizorem?” odbędzie się promocja książki ks. dr. Andrzeja Draguły pt. „Eucharystia zmediatyzowana. Teologiczno-pastoralna interpretacja transmisji Mszy Świętej w radiu i telewizji”. Publikację zaprezentuje ks. prof. dr. hab. Marek Lis z Uniwersytetu Opolskiego. Początek: godz. 19.00 w budynku instytutu przy kościele pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze.



W zwiedzających odżyły wspomnienia. Wystawę zdjęć m.in. z Polski, Włoch, Filipin, Białorusi, Rosji, a nawet z Chin możemy oglądać do 5 maja

ZIELONA GÓRA. W Wielką Środę w Muzeum Ziemi Lubuskiej otwarto niecodzienną wystawę, zatytułowaną „Szukałem was i teraz przyszliście do mnie... Jan Paweł II u kresu drogi”. Ekspozycja, przygotowana przez wadowickie Centrum Kultury ze zbiorów Agence France-Presse, ukazuje ostatnie trzy tygodnie życia Jana Pawła II. Zdjęcia na papieskiej wystawie nie skupiają się na osobie papieża, ale na reakcji całego świata na jego cierpienie i śmierć. – Każde zdjęcie chwytą za serce

i niesie za sobą jakiś ładunek emocji – zapewnia Piotr Ufnal z AFP. Muzeum w 5. rocznicę śmierci Papieża Polaka chciało przypomnieć zielonogórczanom emocje sprzed pięciu lat i zachęcić do refleksji. – Na prezentowanych fotografiach można prześledzić ten czas, począwszy od pobytu papieża w klinice Gemelli, przez jego ostatnią audiencję generalną 30 marca, aż po moment śmierci papieża oraz jego pogrzeb – tłumaczy kurator Anita Maksymowicz. **kk**

Habemus papam

NOWA SÓL. W Muzeum Miejskim w Nowej Soli gości wystawa „Habemus Papam. Sceny z życia Karola Wojtyły”. Ekspozycja składa się z 13 lalkowych scen, które opowiadają wybrane wydarzenia z życia Karola Wojtyły, a później Jana Pawła II. Zobaczymy tu m.in. małego Karola z mamą i tatą, scenę gry w piłkę z kolegami,

spotkanie w kawiarni na kremówkach, ogłoszenie wyboru kard. Wojtyły na papieża, czy spotkanie z prymasem Wyszyńskim. W trakcie zwiedzania wystawy odtwarzane są wspomnienia Jana Pawła II. Lalki mają wysokość około 45 do 50 cm. Ekspozycja przyjechała z prywatnego Muzeum Lalki w Pilźnie. **mk**



W tym roku wspominamy 90. rocznicę urodzin papieża Jana Pawła II i 5. rocznicę jego śmierci

Ta biblijna niedziela...

18 kwietnia, czyli w III Niedziele Wielkanocną obchodzimy w Polsce po raz drugi Niedzielę Biblijną, która rozpoczyna Tydzień Biblijny. Do naszych parafii dotrą w związku z tym materiały pomocnicze: książki, konspekty katechez i film o powstaniu Biblii.



komentarz

Ks. ANDRZEJ OCZACHOWSKI

Wykładowca Pisma św. w WSD w Paradyżu i w Instytucie im. E. Stein w Zielonej Górze

Biblia na co dzień

Powie ktoś, że w liturgii Kościoła cały rok jest „biblijny”, bo codziennie odczytywane jest Słowo Boże w czasie Mszy św. i w wielu parafiach wygłaszane są krótkie homilie. Taka jest tradycja Kościoła katolickiego, która jednak nie przekłada się na osobiste zainteresowanie wiernych czytaniem Biblii i modlitwą z jej pomocą, co jest bardziej powszechną praktyką chrześcijan wyznania protestanckiego. Dlatego w Tygodniu Biblijnym duszpasterze, katecheci i inni moderatorzy życia duchowego chcą przypomnieć, że Biblia to prawdziwy autorytet, prawdziwa mądrość, której można zaufać. Trzeba odważyć się sięgać po nią, czytać, nasłuchiwać, co Bóg mówi do mnie i przykładać swoje życie do jej przesłania – przesłania dobrej nowiny i niezawodnej nadziei.

FAUSTYNKI. Dla zakochanych, zwłaszcza w Bogu, **żadne przeszkody nie są straszne.** Żeby wejść do szkoły Jezusa Miłosiernego, trzeba niekiedy pokonać tysiące kilometrów.

tekst i zdjęcia

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscniedzielny.pl

Ja pokonuję zaledwie ponad 80 km z Zielonej Góry, by odnaleźć w Bledzewie koło Skwierzyny jedyny na całym świecie nowicjat Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Kierunkowskazem są widoczne z daleka słowa „Jezu, ufam Tobie”. Odczytuję je na zielonym domku, przycupniętym przy zacisznej uliczce wyłożonej polnymi kamieniami. Drzwi otwierają nowicjuszki i prowadzą do gościnnego pokoju. Na stole czeka już kawa i poczęstunek. – Jadła pani śniadanie? – pytają od progu siostry. Przyszły w niezłym duecie. Nie mogłam się nie roześmiać.

Faustynka na wieczność

Siostra Iwona ma zaledwie 135 cm wzrostu. To jakby dziewczynka w habicie. Na rozmowę przyszła z nowicjuską Martą. Znacznie wyższą. Śmiejemy się już razem. Tego śmiechu to będzie jeszcze sporo. – U nas tak po prostu jest – mówią z uśmiechem moje rozmówczynie. S. Iwona jest w zgromadzeniu od 13 lat i jest już po ślubach wieczystych. – To takie śluby nie do końca życia, ale... na całą wieczność – podkreśla. – Pociągnęło mnie miłosierdzie Boże. Bóg, który przebacza, który kocha miłością tak przeogromną, że wystarczy tylko z ufnością rzucić się w Jego

ramiona. Bóg, który ci daje wszystko: życie, wieczność, przebaczenie, miłość. I proponuje, by człowiek odpowiedział ufnością, zawierzeniem, jak dziecko wobec dobrego ojca – dodaje. Ale jak mówi s. Iwona, wyrzec się swojej wizji świata i przyjąć całkowicie wolę Boga wcale nie jest prosto, bo człowiek chce często wszystko sam zdobyć. – Dopiero, gdy uwierzę, że Jego wola jest najlepszym planem na życie, mogę się Mu oddać w sposób całkowity i z całą szczerością mówić: Jezu, ufam Tobie! – wyjaśnia.

Siostra Marta dopiero zaczyna swoją zakonną drogę. Jest jedną z nowicjuszek, które przyjechały do Bledzewa, bo pragną dołączyć do 150 sióstr faustynek na całym świecie. Po rocznym postulatcie, który kandydatki do zgromadzenia mogą przeżywać w domu generalnym w Gorzowie Wlkp. lub w domach zgromadzenia w swoich krajach, zaczyna się kolejny etap na drodze życia zakonnego. W tej chwili pod dachem zielonego domku mieszka 15 nowicjuszek. Wśród nich s. Marta ze Szczecina, s. Angela z Kanady, s. Anastazja z Białorusi i s. Svetlana z Chorwacji. Historia każdej z nich jest jednocześnie bardzo różna i bardzo podobna.

Dzienniczek nasz

Chyba wszystkie nowicjuszki „od pierwszego czytania” zaczęły „Dzienniczek” s. Faustyny Kowalskiej.

Nowicjat



Siostry w bledzewskim ogrodzie

PONIŻEJ Z LEWEJ: Siostra Angela mówi, że dobrze się czuje w Polsce: – Macie niesamowitą historię kraju i pyszne zupy

– Dobrze to było – śmieje się s. Anastazja, wspominając swoją pierwszą lekturę „Dzienniczka”. Dostała go od znajomego księdza, prosząc o jakąś książkę do przeczytania przed bierzmowaniem.

Na drugiej półkuli Angela przyjechała właśnie do rodzinnego domu w Kanadzie na urlop ze słonecznej Jamajki, gdzie pracowała z biednymi dziećmi. – Musisz to przeczytać – powiedzieli jej wtedy przyjaciele z uniwersytetu. – Tak mnie wciągnęło, że wykradałam się wieczorami od rodziny, żeby móc czytać dalej. Rodzice się dziwili, bo chcieli mnie mieć tylko dla siebie – opowiada s. Angela.

Marta dostała „Dzienniczek” z okazji bierzmowania. – Czytałam go namiętnie od początku do końca kilka razy – opowiada.

Dla szczecinianki to było kolejne zetknięcie z Bożym miłosierdziem. Pierwszym poruszeniem był film o Faustynie Kowalskiej, który obejrzała jeszcze w podstawówce. Svetlana czytała „Dzienniczek” po chorwacku. – Co ta s. Faustyna sobie myślała? – zastanawiała się wtedy. – To było takie mistyczne, że niewiele z tego rozumiałam. Dopiero teraz więcej pojmuję – dodaje.

Jest takie zgromadzenie?

„Dzienniczek” to zazwyczaj pierwszy krok. Potem jest szukanie zgromadzenia, o którym pisała św. Faustyna. – Myślałam, że takiego nie ma, choć siostry Jezusa Miłosiernego były w moim mieście w Witebsku – opowiada s. Anastazja. Dowiedziała się



Miłosierdzia



o nich przypadkowo, przechodząc obok jednej z tych sióstr na ulicy. Jak już znalazła, czego szukała, zaczęły się schody. – Powiedzieli mi, że wizę do Polski dostanę w maju, a był sierpień – wspomina. Na szczęście dzięki wsparciu kurii udało się szybciej uzyskać dokument i w październiku 2007 r. Anasztazja była już w Gorzowie, gdzie

zaczęła postulat i naukę języka polskiego. – To wciąż jest dla mnie niepojęte, jak to się stało. Każda z nas ma chyba taki moment, że się po prostu wie, że to teraz, to zgromadzenie i takie życie – mówi.

Przed trzema miesiącami do Gorzowa dotarła s. Angela, która swój postulat przeżywała w Kanadzie. Na razie po polsku mówi tylko pojedyncze słowa. W Bledzewie jest zaledwie parę dni. – W mojej rodzinie zawsze mieliśmy obraz Jezusa Miłosiernego i s. Faustyny. Moja babcia za wstawiennictwem św. Faustyny wymodliła zdrowie dla mojego wujka. To był dla nas wielki cud – opowiada Kanadyjka. Kilka dobrych lat musiało upłynąć, żeby odkryła drogę życia. – Choć bardzo lubię pracować z biednymi, to jednak zrozumiałam, że w zgromadzeniu to Jezus Mną pokieruje – opowiada s. Angela. – Czasem zastanawiam się, czy nie zwariowałam, przyjeżdżając na drugi koniec świata, ale wtedy przypominam sobie, czym jest Boże miłosierdzie i wdzięczność za jego poznanie trzyma mnie – mówi.

Siostra Svetlana poznała zgromadzenie przez swoją koleżankę z pracy. Razem chodziły na spotkania grupy czcicieli Bożego Miłosierdzia. – Podobało mi się to i zdziwiłam się, że siostry zakonne są takie otwarte i cały czas się śmieją – wspomina zakonnice z Puli, gdzie jest dom zgromadzenia. – Pomyślałam, że może powinienam wstąpić do tego zakonu – mówi.



Lubię rąbać drzewo – mówi s. Svetlana i chwytą za siekiere

Marta przez lata pisała do faustynek. Adres znalazła w „Dzienniczku”. Miała wstąpić zaraz po liceum, ale stało się inaczej. Skończyła studia, dojrzała do decyzji i przyjechała z walizkami do Myśliborza. – W międzyczasie była fascynacja Wspólnotami Jerozolimskimi, ale Pan Bóg mi pokazał, że on mnie chce w tym zgromadzeniu, bo pierwszym porwyem mojego serca było miłosierdzie Boże – mówi.

Wszystko nowe

Skąd się biorą siostry? Spadają z nieba? Tak zazwyczaj mówią przedszkolaki. – My jednak nie spadliśmy z nieba. My jesteśmy z tego świata. Niesiemy ten świat w naszej modlitwie – tłumaczy s. Iwona.

W to życie modlitwy nowicjuszek wchodzi pełną parą. Mają nawet więcej czasu na modlitwę niż inne zakonnice. – Codziennie odprawiamy dwie medytacje, na których Pan Bóg pokazuje niejedną rzecz o nas samych. Do tego, żyjąc wspólnie, można się przejrzeć w drugiej siostrze jak w lustrze – śmieje się s. Marta. Nowicjat u faustynek trwa około dwóch lat, w tym jeden rok jest kanoniczny, czyli obowiązkowy. W tym czasie dziewczyny toczą zwyczajne życie pod okiem mistrzyni nowicjatu s. Bernardy. Modlą się, uczą, prowadzą dom i pielęgnują ogród. – To czas pogłębienia duchowej decyzji wstąpienia do zgromadzenia – mówi s. Marta.

Słowniczek Miłosierdzia

Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego

Swe początki bierze z polecenia Jezusa skierowanego do s. Faustyny Kowalskiej w 1935 roku we Wilnie. Dziewczęta formowane w czasie wojny w Wilnie przez ks. Michała Sopoćkę, spowiednika s. Faustyny, rozpoczęły życie wspólne 12 lat później w Myśliborzu. Dzisiaj zgromadzenie ma ok. 150 sióstr w 21 domach w Polsce i 12 domach za granicą, m.in. w Izraelu, Brazylii, Kanadzie, na Litwie i Ukrainie, Chorwacji i Rosji. Siostry pracują np. w hospicjum, katechizują, pomagają w parafiach.

Święto Bożego Miłosierdzia

„Pragnę, aby było takie święto” – usłyszała słowa Pana Jezusa s. Faustyna Kowalska 22 lutego 1931 roku w Płocku. Chodziło o święto Bożego Miłosierdzia. Miało być ono obchodzone na całym świecie w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Mimo silnych starań ks. Michała Sopoćki święta nie udało się wprowadzić za jego życia. Dla całego Kościoła powszechnego ustanowił je dopiero Jan Paweł II w 2000 roku.



Nowicjat to przede wszystkim czas na modlitwę

Zielonogórczanin wygrał konkurs o ochronie życia

Popatrz na twarz dziecka

„W obronie bezbronných, nienarodzonych dziś stają. Chcę jasno określić, że życie wyznaję”.

To nie fragment niedzielnego kazania, ale refren hiphopowej piosenki.

Pomóż ocalić życie bezbronnemu – pod takim hasłem odbywa się od sześciu lat ogólnopolski konkurs adresowany do uczniów szkół ponadpodstawowych. Organizuje go Polskie Stowarzyszenie obrońców Życia Człowieka. – Na patrona wybraliśmy sługę Bożego ks. Jerzego Popiełuszkę. To współczesny patron, który w różnych miejscach apelował o prawo do życia dla poczętego dziecka – wyjaśnia prezes stowarzyszenia dr inż. Antoni Zięba. Konkurs to nie rywalizacja dla samej rywalizacji. – Wierzymy, że dla wielu osób staje się on początkiem zainteresowania tematyką ochrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci – dodaje A. Zięba.

Nagrał teledysk

Konkurs organizowany jest w trzech kategoriach: literackiej, plastycznej i multimedialnej. – Pozostawiamy dużą dowolność. Można napisać wiersz albo reportaż, wykonać plakat albo zdjęcia, a nawet zrobić stronę internetową lub film wideo – tłumaczy prezes.



PAULA TRACZYK

Swe zdjęcia w konkursie zaprezentowała także Paula Traczyk z Zielonej Góry

PONIŻEJ: Piotr Budniak idzie na studia i za rok nie wystąpi w konkursie. Teraz czas na innych. Na stronie www.pro-life.pl już ogłoszono siódmą edycję konkursu

W tym roku wpłynęło prawie 700 prac. Od kilku lat nagrody wręczone są podczas pielgrzymki obrońców życia człowieka na Jasną Górę. W kategorii multimedialnej najlepszy w Polsce okazał się nasz diecezjanin Piotr Budniak, uczeń Zespołu Szkół Katolickich św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze. – Zaciekał mnie temat i to, że pracę konkursową można było wykonać praktycznie w dowolnej formie – zauważa Piotr. Tegoroczny maturzysta od siedmiu lat gra na perkusji. – Mój brat, kontrabasista, zawsze wmawiał mi perkusję. Za to oczywiście jestem mu teraz bardzo wdzięczny. Po maturze chcę zdawać na wydział jazzowy Akademii Muzycznej w Katowicach i Wrocławiu – mówi. Jazz to jednak nieje-

dyna jego muzyczna fascynacja. Znacznie wcześniej interesował się hiphopem. Nawet pisze własne teksty. Dlatego na konkurs przygotował właśnie taki utwór. – Początkowo miała to być tylko nagrana piosenka, ale rodzice i szkolny opiekun mojej pracy ks. Tomasz Sałatka zachęcali, abym nagrał też teledysk – dodaje.

Pokolenie mp3

Zdaniem katechety zielonogórskiego „katolika” ks. Tomasza Sałatki, głos młodych w obronie życia poczętego jest bardzo ważny. – Oni nie boją się nazwać pewnych rzeczy

po imieniu – zauważa ks. Tomasz Sałatka. – Możemy od młodzieży nauczyć się widzenia pewnych spraw jako czarne lub białe. Do takich kwestii należy sprawa troski o życie – dodaje. Zielonogórski maturzysta zdaje sobie sprawę, że temat jest mało atrakcyjny wśród młodych. Nie może być jednak przemilczany. – W dzisiejszym świecie wielu katolików jest niedookreślonych. Nie są ani zimni, ani gorący – zauważa uczeń. Dla niego to problem. – Bo z jednej strony przyznajemy się do wiary, a z drugiej wybiórczo traktujemy przykazania. Dlatego swój przekaz chciałem skierować do osób wierzących, pobłażliwych w tej kwestii – wyjaśnia.

Według Piotra, przyczyną popierania aborcji jest brak świadomości. Potrzebna jest edukacja w szkole, ale też w mediach. – Sam mam za małą wiedzę. Ale naprawdę wystarczy obejrzyć zdjęcia kolejnych tygodni rozwoju dziecka, żeby nie mieć wątpliwości, że tam jest człowiek. I wcale nie trzeba ludzi przerażać, ale pokazywać, że życie poczęte jest czymś pięknym – zauważa Piotr. – Moje pokolenie jest pokoleniem mp3 i internetu, więc musi być to atrakcyjny przekaz, żeby zachęcić do pogłębienia tematu. Powiedzmy sobie szczerze, bo o tym dorośli zapominają, młodych nie zachęca do ochrony życia poczętego nudne prelekcje.

Krzysztof Król

Życiowy hip-hop

Ilu nienarodzonych musi jeszcze zginąć, aby świat pojął, że to tchórzostwo jest tego przyczyną? Boimy się nazwać rzeczy po imieniu, lecz aborcja to nie zabieg, to śmierć niewinnemu. W obronie bezbronných, nienarodzonych dziś stają, chcę jasno określić, że życie wyznaję. Pomóżmy ocalić życie bezbronnemu, stańmy, by nieść pomoc niewinnemu. Bo ze wszystkiego, co uczynimy tym najmniejszym, rozliczy nas kiedyś Bóg, Ten największy.

fragment utworu Piotra Budniaka
całość na www.ddm.org.pl



KRZYSZTOF KRÓL

Wspomnienie ks. Bernarda Wituckiego

Generalne miłosierdzie

Miał burzliwe i tajemnicze życie. Ten kapłan i generał Polskich Sił Zbrojnych poświęcił się służbie Miłosierdziu Bożemu.

Był to „człowiek, który czynnie przeżył II wojnę światową, widział i poznał zło (...). Myślę, że z tego doświadczenia słabości natury ludzkiej wpływało jego autentyczne nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego”. Tak w parafialnej kronice Maria Kugielska opisała swego proboszcza, który w latach 1952–1969 duszpasterzował w Dąbrówce Wielkopolskiej.

Wojenne tajemnice

Bernard Witucki urodził się w 1918 roku w Jarosze-

wie koło Żnina. Jako 19-latek wyjechał do Francji. W Paryżu wstąpił do Instytutu Misyjnego, ale studia teologiczne przerwała mu wojna. Za zgodą biskupa polowego Józefa Gawliny zaciągnął się do powstającej we Francji Armii Polskiej. Walczył pod norweskim Narwikiem, a wkrótce jako polski kapitan dostał się do niemieckiej niewoli. Uciekł z pomocą przyjaciół i – jak mówił – Jezusa Miłosiernego. Kontynuował studia w Saint-Flour pod nazwiskiem Coulourrat. Działal w konspiracji i wywiadzie. Awansował. Ścigany przez gestapo, znów musiał uciekać. Ukrył się jako pastuch na farmie, gdzie organizował sabotaż, m.in. wysadzanie linii kolejowych i tuneli. Należał do Polskiego Ruchu Oporu we Francji, współpracował z Francuskimi Siłami Zbrojnymi MUR i z Tajną Armią ALBIAN Wewnętrznego Ruchu Oporu Francji (RIFJO). Obiecał sobie, że jeśli przeżyje wojnę, zostanie księdzem. Delegat generała de Gaulle'a, późniejszy premier Francji gen. Jacques Chaban-Delmas, napisał, że Bernard Witucki był jednym z najwaleczniejszych żołnierzy. Po wojnie otrzymał wiele odznaczeń, m.in. Krzyż Virtuti Militari, francuską Legię Honorową, Croix de Guerre i aliancki Krzyż Zasługi Wojskowej.

14 lipca 1945 r. płk Witucki przyjął nominację na generała brygady alianckich sił ruchu



KRONIKA PARAFII W DĄBRÓWCE Wlkp.

Ks. gen. Bernard Witucki w dniu rocznicy święcen kapłańskich w Dąbrówce Wlkp.

Z LEWEJ: – Jak wszystkim młodym parom, ks. Witucki i nam ofiarował po ślubie w 1952 roku obraz Jezusa Miłosiernego – mówi Maria Kugielska

oporu IMOS, a dwa tygodnie później w Saint-Flour... święcenia kapłańskie z rąk bp. Henryka Marii Pinsona. Niebawem bp Józef Gawlina mianował ks. Wituckiego kapłanem Armii Polskiej we Francji.

Proboszcz w mundurze

Trzy lata później ks. Witucki wrócił jednak do Polski. Władze zakazały mu używania stopnia generalskiego. Był jednak kapłanem, m.in. szkolnym prefektem, ojcem duchownym niższego seminarium i kapłanem klarysek w Słupsku. Był też kapłanem polskich kombatanów, którzy walczyli we Francji. W 1952 r. został proboszczem w Dąbrówce Wlkp. Na konferencji rejonowej księży administracji gorzowskiej przedstawił pismo do władz z żądaniem uwolnienia internowanego w 1953 r. prymasa

Stefana Wyszyńskiego. Pismo podpisali wszyscy kapłani.

Dzieło ks. Wituckiego to duszpastersko-społeczna mozaika. Wyjeżdżał często na Zachód, co prowokowało inwigilację bezpieki. Mimo zakazu na uroczystościach występował w generalskim mundurze. Związał się z Rządem RP na uchodźstwie (kontrowersyjna linia Juliusza Nowiny-Sokolnickiego). W 1973 roku amerykański Uniwersytet Harvarda nadał ks. Wituckiemu honorowy stopień doktora teologii. Należał m.in. do ZBOWiD (mimo to nie uznano jego stopnia generała) i do Koła Kombatanów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Spotykał się z Lechem Wałęsą i ks. Henrykiem Jankowskim. Już jako kapłan diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej był proboszczem w Krajence, Wałczu i Miastku, gdzie w 1993 roku zmarł i gdzie jest poświęcona mu Izba Pamięci.

A jednak miłosierdzie

Ksiądz generał znany był jako propagator kultu Miłosierdzia Bożego. Przyjaźnił się ze spowiednikiem św. Faustyny Kowalskiej, ks. Michałem Sopoćką. Miłosierdziu Bożemu polecał się w wojennym obozie w Surer. Potem, jako kapłan, rozpowszechniał „Dzienniczek” i obraz Jezusa Miłosiernego. Zabiegał też o oficjalne zatwierdzenie kultu. W 1957 roku spotkał się nawet w tej sprawie z kard. Alfredem Ottavianim ze Świętego Oficjum, lecz rok później Stolica Apostolska zabroniła rozpowszechniania kultu Miłosierdzia Bożego według „Dzienniczka” s. Faustyny Kowalskiej. Ale ks. Witucki nie zwątpił. „Wierzył (wiem to z jego osobistych wspomnień), że nabożeństwo to ogarnie świat”, zanotowała w kronice Maria Kugielska. Nie mylił się. W 1978 roku Kongregacja Doktryny Wiary odwołała zakaz, a ks. Witucki podczas wielu misji i rekolekcji przybliżał wiernym koronkę, nowennę i słynny obraz. W roku swej śmierci doczekał się jeszcze beatyfikacji s. Faustyny. Z czasem uznano też oficjalnie święto Bożego Miłosierdzia.

Ks. Tomasz Gierasimczyk



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

PANORAMA PARAFII **pw. Narodzenia NMP w Małomicach**

Gospel, modlitwa i wychowanie



ZDJEŃCJA MAGDALENA KOZIEJ

Gwiazdą małomickich warsztatów gospel jest Karen Gibson

Przyjeżdżają tu światowej sławy muzycy gospel, **by uczyć śpiewu ludzi z różnych stron Polski.**

Formalnie są tu aż dwie osobne parafie: w Małomicach i w Rudawicy. Praktycznie jednak jest to jedna wspólnota z jednym proboszczem. Tworzy ją około 3,5 tysiąca wiernych.

Gwiazdy nad Bobrem

Życ tu nie jest łatwo. Upadły dwa miejscowe zakłady, w których pracowały całe rodziny. Ludzie za pracą emigrują na Zachód. Tym, którzy nie mogą związać końca z końcem, pomaga Parafialny Zespół Caritas. PZC współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Pod opieką ma około 500 osób. To tylko jeden z przejawów symbiozy parafii z gminą. Przykładów jest więcej. Jak choćby ten, że pracownicy Małomiczkiego Ośrodka Kultury przygotowują w kościele parafialnym Boży grób i bożonarodzeniową stajenkę. – Parafia jest nieodłącznym

elementem dobrego funkcjonowania gminy – mówi Małgorzata Janina Sendeka, burmistrz Małomic. Wspólnym przedsięwzięciem są też warsztaty muzyki gospel. W tym roku odbędą się w Małomicach już po raz trzeci. Duszą imprezy jest Bożena Mitchell z Nadobrzeńskiego Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Gospel w Śliwniku, a gwiazdą i prowadzącą warsztaty – Karen Gibson z Wielkiej Brytanii.

Więcej dobrej śmierci

Parafialna codzienność, choć może nie tak widowiskowa, też może być ciekawa. Przynajmniej dla tych, którzy się w nią angażują. Na nich czeka m.in. formacja we Wspólnocie Krwi Chrystusa, która liczy sobie około 60 osób. Wspólnota organizuje nabożeństwa, pielgrzymki i adoracje,

a należąca do niej młodzież m.in. czuwanie w Wielki Piątek. Inne grupy to Żywy Różaniec i Adoratorki Miłosierdzia Bożego. W Rudawicy liczny jest także Apostolat Dobrej Śmierci. – Już widzę owoce ich modlitwy. Coraz mniej ludzi w parafii odchodzi do wieczności bez pojednania – mówi proboszcz ks. Alojzy Budnik. A co dla młodszego pokolenia? Jedną z propozycji jest schola młodzieżowa, która śpiewa na liturgii w Bukowinie. O wychowanie w duchu chrześcijańskim dba również tutejsze gimnazjum, które nosi imię Jana Pawła II. – To imię wiąże się z dołądzną działalnością wychowawczą – zapewnia dyrektor placówki Zdzisław Pilariski. Co roku z okazji Dnia Patrona szkoła podejmuje nowe motto z nauczania Papieża Polaka i wprowadza je we własny program. **Magdalena Koziej**

Zdaniem proboszcza



– Naszą parafię w większości tworzą osoby starsze. Młodzież po gimnazjum opuszcza miasto,

by kontynuować naukę. W ciągu ostatnich 10 lat o połowę zmniejszyła się też ilość chrztów. Wyjazdy rodziców za pracą powodują, że dzieci nie mają w domach należytego przykładu i nie nabierają nawyku uczestnictwa w liturgii. Żeby dać młodym alternatywę i przestrzeń, w której będą mogli działać, chcemy jak najszybciej oddać do użytku budowany obok kościoła Parafialny Dom Katolicki. To przedsięwzięcie wspiera społeczny komitet. Fundusze zbierane są podczas dwóch parafialnych festynów: z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka oraz z okazji odpustu. Dzięki zaangażowaniu wszystkich grup parafialnych udaje się nam zbierać finanse na kolejne prace, a dzięki wsparciu gminy Małomice złożony został projekt na pozyskanie funduszy unijnych, m.in. na centralne ogrzewanie. Dwie nasze pozostałe świątynie są kościołami zabytkowymi. Remontujemy je dzięki wsparciu wójta Tomasza Niesłuchowskiego z gimny Żagań **Ks. Alojzy Budnik**

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Małomice – **7.30, 10.30, 12.30, 17.00**
Bukowina Bobrzańska – **9.00**
Rudawica – **12.00**
tozy – **13.15**

